

Andrzej Eckhardt

Kamil Eckhardt

Demokratyczna koncepcja państwowości – wybrane problemy krytyki z pozycji doktryny konserwatywnej i empirii ekonomicznej

Konserwatywną krytykę demokracji, podobnie jak sam konserwatyzm, można podzielić wstępnie na ewolucyjną (typową dla obszaru anglosaskiego) i tradycjonalistyczną (charakterystyczną dla obszaru romańskiego). Mimo różnic w postrzeganiu ładu prawdziwego i istoty zmiany, ideą łączącą wszystkie nurty konserwatyizmu, zarówno tradycjonalizm, jak i konserwatyzm ewolucyjny oraz ich późniejsze formy, takie jak konserwatyzm rewolucyjny czy radykalny, łączy niechęć do systemu demokratycznego i jego zdecydowana krytyka.

Edmund Burke uważał, że demokracja, wprowadzana przez rewolucję, nie sprawdzi się, ponieważ w systemie takim rozmywa się całkowicie odpowiedzialność, nie można bowiem ukarać nieroztropnej większości społeczeństwa, która poprzez swój wybór spowodowała takie, czy inne konsekwencje. Bardziej od demokracji, którą nazywał „najbardziej bezwstydną rzeczą na świecie”⁴⁶³, obawiał się tego, do czego ona sama może doprowadzić, czyli dyktatury wojskowej, która musi nastąpić w wypadku anarchizacji życia. Wtedy to tyran przejmie władzę i nie będzie już słuchał ani ludu – ponieważ nim gardzi, ani Boga – gdyż demokracja wyparła go z polityki. Za najbardziej niebezpieczną uznał Burke „demokrację militarną”⁴⁶⁴, która nawet w armii kwestionowała tradycyjną pozycję władzy i czyniła wolę większości racją wszelkich decyzji. Demokrację zatem Burke najbardziej krytykował za brak konkretnego ośrodka władzy i niemożność podjęcia odpowiedzialnej decyzji.

Z innych pozycji krytykował demokrację myśliciel kontrewolucyjny, Joseph de Maistre, który postrzegał prawidłowo zorganizowane społeczeństwo jako całkowicie hierarchiczne. Na szczycie

⁴⁶³ B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków–Warszawa 1998, s. 40.

⁴⁶⁴ *Ibidem*.

tej hierarchii stał papież, który mógł pozbawiać europejskich monarchów tronu, gdyby ci naruszali prawo Boskie, albowiem: „Władza jako odziana pomocą Boską jest święta, i nie może być sądzona, ani ulegać kontroli, jak tylko ze strony innej władzy także Boskiej, wyższego rzędu, która wyłącznie od Boga odebrała ten przywilej”⁴⁶⁵. Wszelka władza miała charakter patriarchalny, a nie opierający się na terrorze i absolutyzmie, była pewnego rodzaju umową między królem a ludem o niestosowaniu przez króla terroru, a przez lud – królobójstwa⁴⁶⁶. W takim ustroju, gdzie suweren panuje, wspierany przez autorytet ziemski i Boski, państwo nie nabiera charakteru omnipotentnego, zabijającego organicyzm społeczny, co ma miejsce w zbiurokratyzowanym systemie demokratycznym. System demokratyczny, którego zasadą jest skrajny egalitaryzm, dąży bowiem do mocnej centralizacji i uniformizacji wszelkich dziedzin życia. Według de Maistre’a społeczeństwo staje się wtedy tylko i wyłącznie źródłem podatków, a naturalne więzi, struktury i procesy społeczne zanikają wraz ze wzrostem biurokracji⁴⁶⁷. Ta rozbudowana administracja jest także elementem niszczącym samego suwerena (którym w demokracji jest lud), ponieważ szybko uniezależnia się od niego i sama zaczyna zarządzać ogółem życia w państwie. Władza ludu w demokracji jest utopią, ponieważ zawsze, jakkolwiek byłaby forma rządów, i tak wyodrębni się kasta społeczna, która zdobywa i sprawuje władzę. Elita w demokracji jest jednak przypadkowa, „niewyodrębniona”, nie jest żadną formą arystokracji (która występuje wyłącznie w ustroju monarchicznym), tylko pozbawioną autorytetu, plutokratyczną oligarchią wyrosłą na rabunku majątku arystokracji tradycyjnej i Kościoła⁴⁶⁸.

Występujący w demokracji centralizm podkreślali i krytykowali także hiszpańscy tradycjoniści. Kierując się zasadą *Dios–Patria–Fueros–Rey*, odrzucali charakterystyczne dla demokracji konstytucje pisane, preferując konstytucje narodowe, wewnętrzne. Konstytucje napisane przez urzędników, często sztuczne, nie pasujące do lokalnych

⁴⁶⁵ Cyt. za: J. Bartyzel, „Umierać, ale Powoli!” – o katolickiej i monarchistycznej kontrrewolucji w krajach romańskich w latach 1815–2000, Kraków 2006, s. 67.

⁴⁶⁶ A. Wielomski, *Konserwatyzm, główne nurty, idee i postacie*, Warszawa 2007, s. 84.

⁴⁶⁷ *Ibidem*.

⁴⁶⁸ J. de Maistre, *Correspondance diplomatique, Tom XIII*, Paryż 1993, s. 106–110.

tradycji, nigdy nie mogą zastąpić niepisanych, opartych na odwiecznych *Fueros*⁴⁶⁹, które są gwarancją prawdziwej demokracji lokalnej. Natomiast konstytucja centralna zawsze prowadzi do forsowania woli większości i zacierania różnic regionalnych, a także wymusza pewne nienaturalne, dla niektórych grup czy stanów, zachowania⁴⁷⁰. Hiszpańscy karliści⁴⁷¹ odrzucali również koncepcję umowy społecznej. Uważali bowiem, że to nie państwo jest pierwszą i najważniejszą strukturą społeczną. Według nich zorganizowane społeczeństwo i jego rozmaite komórki istniały przed jego utworzeniem, żyjąc w organicznej wspólnocie. Jeśli zaś rodzina, korporacja zawodowa, związek rycerski, gmina i region istniały wcześniej niż współczesne państwo, to są od niego ważniejsze. Państwo zatem nie może sprawować nad nimi kontroli, a jedynie opiekę. Te pierwotne struktury nie istnieją z woli państwa, lecz są mu tylko podawane do świadomości. Rolę opiekuna nad tradycyjnymi organami społecznymi odgrywał w doktrynie karlistowskiej król. Demokratyczne państwo ma tendencje do tworzenia rzeczywistości, a nie jedynie jej bronięcia i zachowywania, jest więc wrogiem wszelkich naturalnych struktur społecznych, ponieważ zamierza je całkowicie zdominować i przeformułować zgodnie ze swoim egalitarnym dogmatem.

Najstłynniejszym XIX wiecznym hiszpańskim krytykiem demokracji był Juan Donoso Cortés, markiz de Valdegamas. Cała twórczość Donoso nacechowana jest bardzo mocnym pesymizmem, co do obecnego stanu świata: „Ten kraj jest (...) stracony bezpowrotnie, a Europa nie jest bliższa ratunku; nie mamy nadziei. Oglądamy największą katastrofę w historii. Za chwilę, co widzę jasno, nastanie w Europie barbarzyństwo i jej wyludniona ziemia, przez którą przeszła cywilizacja filozoficzna, będzie przeklęta”⁴⁷². Cortés nie był jednak pesymistą, który

⁴⁶⁹ *Fueros* to słowo, które nie jest łatwo przetłumaczalne, oznacza stare prawa, czyli zbiór istniejących od zawsze, zwyczajowych, a potwierdzanych tylko uroczystymi przysięgami królów, przywilejów i wolności należnych stanom, prowincjom i municypiom.

⁴⁷⁰ A. Wielomski, *Teologia polityczna hiszpańskiego karlizmu*, Pro Fide, Rege et Lege, 1999, nr 3–4.

⁴⁷¹ Nurt tradycjonalistyczny, dochowujący wierności prawowitemu – według zasad dziedziczenia, obowiązujących w dynastii burbońskiej – dziedzicowi Korony Hiszpańskiej, Don Carlosowi (1788–1855) i jego potomkom.

⁴⁷² J. Bartyzel, *Posępny markiz de Valdegamas. Życie, myśl i dziedzictwo Juana Donoso Cortésa*, Arcana, 1999, nr 26 (2),

hołdował poddaniu się i siedzeniu z założonymi rękoma. Twierdził, że nieuchronność klęski, triumf demokratycznych i liberalnych idei, nie zwalnia chrześcijan z ich obowiązku wprowadzania Boskiego ładu na ziemi. Piętnował tych, którzy idą na ustępstwa z rewolucją i liberalizmem, ponieważ uważają, że i tak nic się nie da zmienić. Mimo pesymizmu twierdził, że kiedyś zatriumfuje chrześcijaństwo i my tu i teraz musimy się do tego przyczyniać. W charakterystyczny dla ówczesnych tradycjonalistów sposób podzielał niewiarę w propagowaną przez demokratów i rewolucjonistów, potęgę ludzkiego rozumu. Myśliciel ten kwestionował racjonalizm, a także oparty na nim liberalizm i parlamentaryzm: „co się tyczy parlamentaryzmu, liberalizmu i racjonalizmu, to mniemam, że pierwszy jest zaprzeczeniem rządu, drugi zaprzeczeniem wolności, trzeci uznaniem szaleństwa”⁴⁷³. Proponował Cortés monarchię jako doskonałą formę rządów, ale monarchia ta musiała być ściśle połączona z religią, która była określana przez Donoso jako najważniejsze, apelujące do sumienia, wędzidło dla grzesznych ludzi. Jednak to monarchia nadawała temu hamulcowi naturę opartą na przymusie i autorytecie ziemskim. Stwierdził, obserwując przykład różnych rewolucji, że gdy nastąpi popuszczenie jednego z tych wędzideł, to będzie to mieć od razu skutki w stosunku do drugiego. Spadek religijności prowadzi do zaniku autorytetu władzy, a potem do anarchii i demokracji, ta z kolei, pozbawiona już hamulca natury wyższej, szybko przeistacza się w tyranję i czyni z ludzi niewolników. Parlamentaryzm też ma negatywną cechę – dzieli społeczeństwo na rozmaite frakcje, grupy itp., które nie walczą o interes ojczyzny czy narodu, ale o swoje partykularne interesy, a także *burzy w proch* wszelkie hierarchie, dzieląc władzę na trzy części, pozbawiając jej tym samym właściwej suwerenności. Donoso Cortez żywił też sporą niechęć do liberałów, przypisując im częstą słabość i niezdecydowanie. Nazywał ich klasą dyskutującą, która w spokojnych czasach będzie prawić do woli na temat tego, co też by mogła uczynić, ale gdy tylko nastąpi kryzys, liberał od razu zacznie kooperować czy to z socjalistą, czy to z anarchistą, tylko po to, by przy władzy się utrzymać. Nigdy nie zaryzykuje stanowczego kroku, a potem nagle zorientuje się, że tenże socjalista zdobył już wielką przewagę i nie potrzebuje więcej pomocy liberała.

Cortes twierdził, że liberał nigdy nie potrafi powiedzieć „tak” czy

⁴⁷³ *Idem*, „Umierać, ale Powoli!” ..., s. 363.

„nie”, ale zawsze mówi: „ja rozróżniam”: „Liberał pragnie, aby nie nadszedł dzień radykalnej negacji lub pełnej afirmacji; dlatego przy pomocy dyskusji zamąca wszelkie pojęcia, rozplenia sceptycyzm, wiedząc, że lud, który nieustannie słyszy »za« i »przeciw«, w końcu nie wie już, czego się trzymać, i pyta się, czy prawda i fałsz, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, hańba i honor, rzeczywiście są ze sobą sprzeczne, czy też raczej są tym samym, rozpatrywanym z różnych punktów widzenia”⁴⁷⁴. Cortés tak krytykuje działania demokratów mające na celu zatarcie prawdy, zobiektywizowanie wszystkiego, a także uczynienie wszystkich pojęć płytkimi i sprowadzenie ich tylko do haseł wyborczych. Przewiduje, że kiedy staną naprzeciwko siebie falangi katolickie i socjalistyczne, nikt nie będzie potrafił wtedy powiedzieć, gdzie jest liberalizm. To właśnie socjalizmu obawia się najbardziej⁴⁷⁵ hiszpański myśliciel, ale też żywi do niego pewien szacunek za siłę, żywotność i zdecydowanie, podczas gdy liberalizm i demokratyzm obdarza tylko swoistą arystokratyczną pogardą za słabość. Cortés wysuwa też postulat walki z korupcją, choćby za pomocą ognia i miecza⁴⁷⁶. Myśliciel uważa, że korupcja wykluła się z samej zasady wyborczej, ponieważ teraz politycy pragną zdobyć za wszelką cenę poparcie ludu, oferując w zamian różnego rodzaju łapówki, handlując głosami itp. Korupcja, wraz z niekończącymi się obietnicami, jest wizytówką demokracji i czyni z niej formę rządów zupełnie nieefektywną i niesłużącą społeczeństwu, a także nieodporną na ataki socjalizmu i innych ruchów radykalnych.

Zdecydowaną krytyką liberalizmu i wyrastającej z niego demokracji zajmował się w XIX wieku także Kościół. Jeden z najważniejszych dokumentów kościelnych skierowanych przeciwko modernizmowi w XIX wieku (będący punktem oparcia dla większości tradycjonalistów), dołączony do encykliki *Quanta cura, Syllabus errorum*, zawiera wątki krytykujące wolę ludu i demokrację. Papież Pius IX, twórca *Syllabusa*, pisze w ten oto sposób w punkcie *Wola Ludu*: „Tam, gdzie ze społeczeństwa świeckiego zostanie usunięta religia i odrzucona nauka i autorytet objawienia, tam zaciemnia się i zatracą nawet

⁴⁷⁴ *Ibidem*, s. 365.

⁴⁷⁵ O socjalizmie mówił: „Co to jest katolicyzm? Mądrość i pokora. Co to jest Socjalizm? Pycha i barbarzyństwo. Socjalizm tak jak król Babilonu jest królem i bydłem jednocześnie” – cyt. za: A. Wielomski, *Hiszpania Franco*, Biała Podlaska 2006, s. 101.

⁴⁷⁶ *Ibidem*.

samo prawdziwe pojęcie sprawiedliwości i prawa ludzkiego, a w ich miejsce następuje przemoc, stąd jest rzeczą jasną, dlaczego niektórzy ludzie, wręcz gardząc wszelkimi zasadami zdrowego rozsądku, odważają się głosić, że wola ludu stanowi najwyższe prawo, niezależne od wszelkiego Boskiego i ludzkiego prawa, i że czyny dokonane w porządku politycznym przez to samo nabywają moc prawną⁴⁷⁷. W *Syllabusie* zostały potępione również następujące tezy, będące obecnie „dogmatami” współczesnych demokracji: „Państwo, jako źródło i początek wszelkich praw, posiada prawo niczym nieograniczone”⁴⁷⁸; „W wypadku konfliktu dwóch władz pierwszeństwo ma prawo świeckie”⁴⁷⁹ oraz „Należy oddzielić Kościół od państwa, a państwo od Kościoła”⁴⁸⁰. „Władza to nic innego jak tylko połączenie stanowiska i sił materialnych”⁴⁸¹ – w punkcie tym potępiona została władza oparta jedynie na pozytywistycznie pojętej wskazanej przez prawo pozycji oraz władza mająca podstawę jedynie na sile materialnej: głosów, liczby (demokracja) i militarnej (tyrania). Rządy ludu były zresztą krytykowane przez Kościół często za to, iż zazwyczaj przeradzają się właśnie w tyranie. Lud bowiem, obaliwszy najpierw władzę prawowitą, odrzuca także samą ideę autorytetu opartego i związanego prawami Boskimi. Następnie, pozbawiony przewodnika mówiącego o moralności daje się łatwo zwieść rozmaitym demagogom, którym powierza całość swoich spraw życiowych. Skutkuje to tyranią takiej właśnie osoby, która nie uznaje najczęściej zasad moralności ani praw poza stanowionymi przez siebie.

Kościelną krytykę demokracji i apoteozę ładu hierarchicznego popierali również filozofowie niewierzący. Francuski myśliciel polityczny Charles Maurras pisał w swym eseju *Jestem Rzymianinem*, że tylko w Kościele demokratyczna apoteoza abstrakcyjnej jednostki została potępiona „przez instytucję zapewniającą żywej jednostce największe bezpieczeństwo. Skrajny indywidualizm został wykluczony w imię miłości do osoby, i ci, których Kościół nazywa, z głęboką miłością, maluczkimi, otrzymali od niego traktowanie uprzywilejowane, pod stanowczym warunkiem, aby ich maluczkość nie przerodziła się w pychę,

⁴⁷⁷ Bł. Pius IX, *Quanta cura i syllabus errorum, o błędach modernizmu*, Warszawa 2002, s. 9.

⁴⁷⁸ *Ibidem*, § VI, punkt XXXIX, s. 26.

⁴⁷⁹ *Ibidem*, § VI, punkt XLII.

⁴⁸⁰ *Ibidem*, § VI, punkt LV, s. 27.

⁴⁸¹ *Ibidem*, § VII, punkt LX, s. 29.

a podporządkowanie w zasadę buntu⁴⁸². Francuz porównywał też demokratyczną, rewolucyjną chęć przebudowywania świata według teoretycznych, niesprawdzonych nigdy modeli, popartych często jedynie większością głosów, z katolickim patrzeniem na ten problem: „Świat jest, jaki jest. Trzeba go poznać, jeśli chce się używać jeden z jego elementów. Pogodzenie się z porządkiem skraca i ułatwia pracę. Zaprzeczenie lub dyskusowanie z nim jest stratą czasu. Katolicyzm nigdy nie zużywał swej mocy na walkę z prawami natury (...) Reformatorzy radykalni i amatorzy rewolucji nie skąpili mu porad innej drogi, bez zachowania tej ostrożności. Lecz zostali, jeden po drugim, ekskomunikowani⁴⁸³. Maurras krytykował świat wyrosły z trzech R – reformacji, rewolucji i romantyzmu, który był według niego całkowicie przeciwny światowi łacińskiemu. Jako jedną z głównych, negatywnych konsekwencji 3 R, postrzegał Francuz właśnie republikę demokratyczną. Nie był wrogo nastawiony do instytucji republiki w ogóle, tylko do nowoczesnej koncepcji republiki opartej na woli większości, republiki laickiej i ulegającej wpływom cudzoziemców. Maurras nie był także wrogiem „ludu”, tylko nie popierał rządów „tłumu”, który ulega obietnicom oligarchów i demagogów. Współczesna demokracja w mniemaniu Maurrasa, to rząd liczb, a rząd taki nigdy nie może być kompetentny i sprawny a także zabija zgodę, „rodzi pożądanie i obsesję, które całkowicie zabijają ducha kraju i pokój między jednostkami⁴⁸⁴. W tej kwestii Maurras znajdował wspólny język z niektórymi socjalistami, którzy w początkowej fazie należeli nawet do założonej przez niego Action Française. Razem twierdzili, że demokracja to anarchia, nieład, niemoc, rozwiązanie znajdując w czymś na kształt monarchii socjalnej, gdzie król nie jest ograniczany parlamentem i głosowaniem, co zapewnia mu możliwość swobodnego przeprowadzania reform socjalnych, chroniących najuboższych i potrzebujących. Z tymi postulatami wiązał się także antyliberalizm twórcy Action Française, który zakładał, że społeczeństwo to nieodrealnione, samotne, działające tylko we własnym interesie jednostki, ale wspólnoty różnego rodzaju: począwszy od wspólnoty rodzinnej, poprzez regionalną, na końcu dochodząc do wspólnoty państwowej. Maurras *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*

⁴⁸² C. Maurras, *Jestem Rzymianinem*, <http://konserwatyzm.pl/content/view/2053/164>.

⁴⁸³ *Ibidem*.

⁴⁸⁴ *Demokracja*, Pro Fide, Rege Et Lege, 2/1991.

przeciwstawiał *Deklarację Obowiązków Człowieka w Społeczeństwie*. Twierdził, że wolność sama w sobie nie pozwoli na zachowanie porządku, wolność wymaga także obowiązków oraz autorytetu.

Kolejny słynny krytyk demokracji, Hiszpan Jaime Balmes pisał, że demokratyczne państwo, powstałe z rewolucji, musi być z założenia pogrążone w chaosie, ponieważ każda radykalna na początku elita zostaje z czasem wyparta, nawet poprzez fizyczną eksterminację, przez elitę jeszcze bardziej radykalną, chcącą do końca zrealizować postulaty rewolucji. W takiej sytuacji panuje ciągły konflikt, wojna domowa i przemoc. Nie są realizowane żadne idee, tylko dążenia do władzy kolejnych radykalnych grup, czego dowodem są sprzeczności między postulatami prowodyrów i ich późniejszymi działaniami⁴⁸⁵. Balmes całe zło upatruje nie w ludzie (jak niektórzy konserwatyści), ale w zrewolucjonizowanych, pozbawionych moralności i przesiąkniętych abstrakcyjnymi, utopijnymi ideami, elitach. Według myśliciela problemem są rządzący, a nie rządzeni, albowiem lud „hiszpański jest patriotyczny, rozsądny, posłuszny, dumny; to elity go nie rozumieją, kierując się swoimi interesami”⁴⁸⁶. Pragną one stworzyć nowy, odpowiadający ich wyobrażeniom lud. Przez to niszczą go zarówno duchowo (przez politykę laicyzacyjną), jak i fizycznie (wojny domowe). Złożony z takich właśnie „elit” parlament określa Balmes jako niezdolny do rządzenia, ponieważ zajmuje się debatowaniem, spiskowaniem, a nie kierowaniem. Rządzenie nie powinno być przedmiotem dyskusji, wszystkie zaś zgromadzenia „rządzące” jedynie dyskutują, co powoduje, że rzadko zwycięża prawda i słusność. Przy tym politycy demokratycznie nie mają swojego zdania, trwałego światopoglądu, a jedynie zmienne, miałkie i kruche poglądy, które odrzucają bądź przyjmują zgodnie z koniunkturą. Całość oparta jest według Hiszpana na oszustwie, ponieważ lud, w którego imieniu niby sprawowana jest władza i którego wola jest realizowana, nie ma w rzeczywistości żadnego wglądu w kulisy władzy i tak naprawdę o niczym nie decyduje, a jest jedynie zwodzony przez postępową prasę będącą na usługach pseudo-elit. Do tego Balmes uznaje emancypację rozumu spod władzy autorytetów i tradycji za przyczynę takiego stanu i kształtu władzy. Wyjście z tej trudnej sytuacji widzi Balmes (podobnie jak Donoso Cortés) w

⁴⁸⁵ J. Balmes, *Antologia*, Madrid 1944, s. 98.

⁴⁸⁶ *Ibidem*.

dyktaturze, która przepędzi modernistyczne i oświeceniowe elity i restauruje ład przedrewolucyjny lub przynajmniej jakąś jego formę oraz przywróci społeczeństwo monoideowe. Na tych doktrynalnych podstawach stworzonych przez Cortésa i Balmesa, a także na doktrynie karlistowskiej, oparta została potem doktryna frankistowska, która była praktyczną syntezą wszystkich hiszpańskich doktryn tradycjonalistycznych i konserwatywnych wieku XIX i XX.

Należący również do kręgu tradycji romańskiej, kolumbijski myśliciel Nicolas Gomez Davila krytykował demokrację, posługując się *scholiami*, czyli aforyzmami, krótkimi myślami ujmującymi i konkretyzującymi najważniejsze problemy. O historii współczesnej, która jest walką demokracji i jej konserwatywnych przeciwników pisał, że jest ona dialogiem dwóch ludzi: „jednego, który wierzy w Boga, i drugiego, który wierzy, że jest bogiem”⁴⁸⁷. Stawiając tezę o nieobecności wartości w systemach demokratycznych, mówił: „W epokach arystokratycznych to, co ma wartość, nie ma ceny; w epokach demokratycznych to, co nie ma ceny, nie ma wartości”⁴⁸⁸. Gomez Davila odczuwał również obrzydzenie i strach prze tłumem: „Obecność polityczną tłumu wieńczy zawsze jakiś rodzaj piekielnej apokalipsy”⁴⁸⁹. Oznaczało to, iż zdobycie władzy przez tłum kończy się prawie zawsze jakąś formą przemocy, totalitaryzmu i wojny. Tłum bowiem, nie rozumiejąc piękna, prawdy, dobra i sztuki, zmiata wszystko po drodze, co nie jest do niego podobne. Jest zatem pełen nienawiści i próbuje zrównać wszystko do swojego poziomu, niszcząc każdą tradycyjną, a zarazem arystokratyczną formę życia. Chęć zrównywania doprowadza do zniesienia własności, wolności, autorytetu, Boga, władzy, niszczy także formy klasycznej sztuki i kultury, zastępując je, zrozumiałą dla plebsu, sztuką prostacką i niską. Rewolucje liberalne i demokratyczne zawsze sprzyjają ich radykalniejszym odpowiednikom, czyli rewolucjom nacjonalistycznym, socjalistycznym, nazistowskim i bolszewickim.

Krytyka demokracji była bardzo charakterystycznym elementem konserwatyizmu i tradycjonalizmu zachodniego, a zwłaszcza romańskiego, ale również w kręgu wschodnim, rosyjskim miała swoich wybitnych przedstawicieli. Głównym z nich był Nikołaj Bierdiajew, za młodu

⁴⁸⁷ Cyt. za: K. Urbanek, *Ex Occidente Lux*, Templum Novum, nr 4, 2007, s. 20.

⁴⁸⁸ N. Gomez Davila, *Następne scholia do tekstu implicite*, Warszawa 2006.

⁴⁸⁹ *Ibidem*.

socjalista, później zdecydowany krytyk tegoż systemu. W swym dziele *Filozofia nierówności* zwracał uwagę, iż „demokracja, jako samowystarczalna, abstrakcyjna idea⁴⁹⁰, nie jest podporządkowana niczemu wyższemu, co oznacza ubóstwienie człowieka⁴⁹¹ jako podmiotu, a zarazem przedmiotu, demokracji. Lud jest zatem także samowystarczalny, jedyną zaś zasadą jego życia jest jego wola, niezależnie od treści tego, na co jest nakierowana. Bierdiajew twierdził, że wola ta nie powinna być ubóstwiana, ponieważ może być nakierowana także na zło, a wtedy zasługuje tylko na potępienie. Rosjanin krytykuje także, co jest sednem jego antydemokratyzmu, egalitaryzm demokracji, który prowadzi do tego, iż system ten nie tworzy żadnych nowych wartości, pozostaje poza jakąkolwiek myślą o treści życia, sprowadza wszystko do jednego poziomu (pomimo naturalnych różnic), oznacza pomniejszenie jakościowej, wartościowej treści, czyli zeszczenie całego typu ludzkiego⁴⁹². Zwraca wobec tego Bierdiajew uwagę na ten walczący egalitaryzm demokracji, który czyni ją systemem niskim, sztucznym i charakterystycznym dla cywilizacji znajdujących się w stanie kryzysu.

Konserwatyści i tradycjoniści twierdzą, iż na takich podstawach nie może opierać się społeczeństwo, które pragnie uniknąć chaosu i ciągłej kontroli. Władza musi być silna, ale nie może ingerować w każdą sferę życia obywateli. Siłę bez terroru może zachować jedynie poprzez posiadanie autorytetu, który istnieje w oparciu o transcendentny system moralny. Wszystkie te cechy są demokracji obce, co też skutkuje całkowitym jej odrzuceniem i nieuwzględnianiem w konserwatywnej wizji państwa.

Współcześnie demokracja staje przed nowymi wyzwaniem, związanymi głównie z kwestią globalizacji. Z tegoż powodu nawet jej zwolennicy muszą postawić sobie pytanie, w jaki sposób system demokratyczny może i czy w ogóle jest w stanie odpowiedzieć na zmieniające się wyzwania, głównie natury ekonomicznej, ale także społecznej, kulturowej i cywilizacyjnej. (K.E.)

⁴⁹⁰ Bierdiajew twierdził, iż demokracja nigdzie jeszcze się nie sprawdziła i nigdzie nie zaistniała w swojej czystej postaci, a co za tym idzie – należy wątpić, czy kiedykolwiek to nastąpi.

⁴⁹¹ N. Bierdiajew, *Filozofia nierówności*, Kęty 2006, s. 121.

⁴⁹² *Ibidem*, s. 122–130.

Demokracja, jako doktryna, a także praktyka społeczna, przeradza się częstokroć w czerpiącą pożywkę z wewnętrznych uzasadnień teoretycznych wiarę w omnipotencję instytucji demo-kratycznych, w demolatrię⁴⁹³. Wiara ta wymaga możliwie obojętnych doktrynalnie racjonalnościowych weryfikacji empirycznych. Obiektywizują one, pozytywnie bądź negatywnie, ową domniemaną omnipotencję demokratyzmu. W niniejszym artykule ograniczono się do wskazania wymogów (kryteriów) związanych z funkcjonowaniem gospodarki w warunkach globalizacji⁴⁹⁴.

Współczesne państwo stanowi efekt procesu ewolucyjnego, zróżnicowanego pod względem zakresu jego determinant, jak i czasokresu ich oddziaływania. Profil tej ewolucji miał fundamentalne znaczenie cywilizacyjne. To, co dziś określamy mianem współczesnego państwa, jest tylko sumą historyczną i odbiciem zmian w materialnych i społecznych warunkach bytowania, oraz ich intelektualnym odzwierciedleniu w postaci zróżnicowanych nurtów filozofii społecznej, a zwłaszcza doktryn polityczno-prawnych. Wyraźnie widoczne jest to w grupie państw, których historia materialna i polityczna współkształtuje gospodarce, polityczne i socjokulturowe oblicze współczesnego świata.

Demokracja polityczna, jako gwarant wolności gospodarczej, i suwerenność narodowa, jako gwarant swobód politycznych i gospodarczych oraz zrodzonego na ich postawie interesu narodowego w skali międzynarodowej, to dziś intelektualne i faktyczne wyznaczniki tzw. państwa narodowego. Zrodzone wskutek startu dziejowego wolnej konkurencji kapitału, chronionej wewnątrz instytucjami demokratycznymi, w skali międzynarodowej zaś kanonem suwerenności i integralności wewnętrznej, traktowane są ciągle jako wystarczające dla

⁴⁹³ Demolatrią nazywa się swoisty „kult” postaw, celów, instytucji itd. demokratycznych uchylający się z zasady od analizy faktycznej skuteczności konkretnych rozwiązań.

⁴⁹⁴ Procesy globalizacji – niezależnie od tego, na ile precyzyjnie, czy wieloznacznie i w oparciu o jaką doktrynę zostaną zdefiniowane – stanowią niewątpliwie najistotniejszy wyróżnik współczesności i najsilniej oddziałującą, złożoną, zróżnicowaną i zmienną, determinantę działań wszelkich uczestników życia publicznego. Por: U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Warszawa 2005, szczególnie rozdział I i IV; J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Warszawa 2003, rozdział I; W. Anioł, *Paradoksy globalizacji*, Warszawa 2002, rozdział I.

skutecznej reakcji narodów i państw je reprezentujących na wyzwania współczesności⁴⁹⁵. Teza ta, traktowana jako uniwersalna, zaczyna jednak ostatnio wzbudzać coraz więcej wątpliwości.

Wystarczalność – a więc i wyłączość – skuteczności instytucji demokratycznych dla gospodarki można uznać lub odrzucić jedynie w konfrontacji z wymogami racjonalnego operowania kapitałem w gospodarce współczesnej, czyli takiej, którą charakteryzują podstawowe determinanty globalizacji. Konfrontacja ta uzasadniona jest tym właśnie, że owa gospodarka zrodziła jeśli nie same te instytucje bezpośrednio, to ogromną presję polityczną na ich powstanie. Była też istotnym czynnikiem determinującym rozwój polityczno-prawny demokratycznego państwa. Jednakże najistotniejszym motywem jest to, że gospodarka kapitałem, jako podstawa tzw. wolnego rynku, generuje większość problemów gospodarczych państw narodowych. Kształtuje też bieżący i długofalowy pogląd na cechy charakteryzujące narodowy interes ekonomiczny danego społeczeństwa⁴⁹⁶.

Racjonalna gospodarka kapitałem oznaczała zawsze – współczesność nic nie zmienia w istocie tego zjawiska – działanie polegające na zagwarantowaniu jego powiększenia, po przejściu przez kapitał typowych faz obrotu gospodarczego: pieniężnej, produkcji, sprzedaży i ponownie powrotu do fazy pieniężnej, tyle że już w powiększonej o zysk masie kapitału. Działania te prowadzone są zawsze na dwu obszarach: poszukiwania korzystnej lokalizacji dla kapitału i uzyskania możliwie najkorzystniejszego poziomu eksploatacji po ulokowaniu kapitału. Efektywność na obu obszarach jest oczywiście różna, co wynika z różnej perspektywy czasowej. Poszukiwanie lokaty (lokalizacji inwestycyjnej) i efekty z niej płynące są procesem długofalowym; eksploatacja kapitału już ulokowanego dotyczy raczej okresów krótkich⁴⁹⁷.

⁴⁹⁵ Równoległe narasta jednakże świadomość krytyczna, upatrująca końca nowożytnego państwa narodowego lub co najmniej konieczności jego radykalnych zmian, wyrażana pod pojęciem tzw. drugiej nowoczesności lub nowej teorii krytycznej. Por. U. Beck, *op. cit.*, rozdział I.

⁴⁹⁶ Bezpośrednia konfrontacja właściwości współczesnego państwa z globalizacją „jako taką” jest w oczywisty sposób metodologicznie niemożliwa; konieczne jest przyjęcie wybranych atrybutów globalizacji jako podstawy porównania.

⁴⁹⁷ W języku ekonomii określa się to jako konkurencję międzygałęziową (o lokatę i długookresową stopę zysku) i konkurencję wewnątrzgałęziową (o bieżącą

Oba rodzaje gospodarki kapitałem zrodziły się w warunkach rozproszenia podmiotów posiadających kapitał, nieznaczej roli każdego z nich, zarówno w branży mu właściwej, jak i tym bardziej w całości gospodarki. Zasadniczym rezultatem tego stanu rzeczy, determinującym funkcjonowanie każdego podmiotu gospodarczego, była tzw. pełna autonomia zewnętrznych warunków gospodarowania, czyli ich niezależność od działań pojedynczych podmiotów gospodarczych. Te cechy, występujące u zarania tworzenia się rynku nowożytnego, a trwające co najmniej do końca XIX w., zostały nazwane w teorii i praktyce rynkiem wolnokonkurencyjnym. Funkcjonowanie na takim rynku wymagało zorganizowania na skalę społeczną zespołu instytucji, które można określić jako „piramidę wolności gospodarczej”. Jej funkcją było zapewnienie kolejno wolności (czyli prawa) nieskrępowanego posiadania pieniądza, wolności przekształcania go w kapitał, a więc wprowadzania do życia ekonomicznego, wolności lokaty w uznanym za właściwy sektorze gospodarki, wreszcie wolności eksploatacji, czyli swobody dokonywania transakcji tak z innym kapitałem, jak i z pracą.

Zespołem politycznych warunków, najpełniej gwarantującym wolności gospodarcze w ówczesnej praktyce stał się system państwa i prawa oparty na powszechnie obowiązujących wolnościach politycznych. Powstałe tym sposobem państwo demokratyczne o narastających tendencjach liberalnych (wolnościowych) odpowiadało w pełni wymogom gospodarki kapitałem w warunkach wolnej konkurencji. Stąd tak powszechnie przyjmowane twierdzenie, że wolności i instytucje demokracji oraz wolny rynek i konkurencja warunkują się wzajemnie, gwarantując zarazem delikatną równowagę między kapitałem a pracą, skutkującą spokojem społecznym⁴⁹⁸.

O ile trudno byłoby obalić to twierdzenie w odniesieniu do gospodarki rzeczywiście wolnokonkurencyjnej, o tyle pogląd o jego historycznej uniwersalności budzi wątpliwości. Pogląd ten nie bierze bowiem pod uwagę niemal wcale wewnętrznej ewolucji rynku wolnokonkurencyjnego, jego faktycznego – w wyniku tej ewolucji – zaniku. Niezależnie bowiem od zewnętrznych pozorów związanych z wielością form gospodarowania, istota konkurencji polega zawsze i

stopę zysku).

⁴⁹⁸ Por. W. Anioł, *op. cit.*, s. 229

wszędzie na eliminacji konkurentów (materialnej albo operacyjnej⁴⁹⁹). Długotrwały (w warunkach europejskich zajmujący około 200 lat) proces wolnej konkurencji prowadzi do jej samolikwidacji, do przekształcenia rynku w mniej lub bardziej monopolistyczny.

Podstawowym skutkiem monopolizacji rynku jest zmiana statusu operacyjnego podmiotów gospodarczych. W wolnej konkurencji ich racjonalne działanie polega na skutecznej adaptacji do niezależnych od nich rynkowych warunków gospodarowania. Wszelkie instytucje polityczne i prawne, służące swobodzie takiej adaptacji, a przede wszystkim niedyskryminowaniu podmiotów, gdyż sam rynek jest dostatecznie dyskryminującym je obszarem, są traktowane jako racjonalizujące obrót kapitałem. Politycznym odzwierciedleniem tej sytuacji jest postulat owej „piramidy wolności”, kierowany do państwa. W warunkach rynku monopolistycznego podstawowy kierunek adaptacji zostaje odwrócony; to pozostałe na nim w wyniku wieloletniej konkurencji przedsiębiorstwa adaptują, czy nawet kreują, warunki rynkowe stosownie do swoich celów⁵⁰⁰.

Proces konkurencji, wyposażając zwyczajnie przedsiębiorstwa w moce sprawcze, zdolne częściowo przynajmniej kształtować rynek, stwarza nowe wymogi i kryteria oceny otoczenia polityczno-prawnego kapitału. W pierwszym rzędzie, poddawane są rewizji klasyczne wolności gospodarcze: owoc dotychczasowego rozwoju demokracji, jako te instytucje, które obecnie hamują proces skutecznej konkurencji i czerpania z niej efektów. Wraz z przekroczeniem czegoś, co można nazwać masą krytyczną potencjału przedsiębiorstwa – a co w języku teorii ekonomii określa się mianem korzyści skali, uwidaczniają się zjawiska rozpadu dotychczasowego związku pomiędzy potrzebami rozwoju kapitału a politycznymi standardami demokracji. Ma to miejsce tak w skali wewnątrz krajowej, jak i międzynarodowej. Instytucje, które dotąd służyły zdobywaniu siły ekonomicznej w procesie swobodnego

⁴⁹⁹ Konkurencję zlikwidować można np. albo przez doprowadzenie obcej firmy do upadku albo przez włączenie jej do własnej; mimo różnic materialnych i formalnoprawnych skutek bywa identyczny.

⁵⁰⁰ Sformułowanie to wskazuje jedynie kierunek istotnej zmiany, dalekie jest od twierdzenia faktualnego, odnoszącego się do każdego podmiotu rynkowego; na uwadze trzeba tu mieć zarówno osłabiający tę właściwość wpływ konkurencji międzynarodowej, jak i zróżnicowany wysoce stopień monopolizacji poszczególnych rynków cząstkowych.

konkurowania, obecnie przedsiębiorstwom, które odniosły sukces w tej dziedzinie, zagrażają utratą zdobytej pozycji. Miejsce potrzeby wolności działania wśród innych, gwarantowanej ustrojowo, zajmuje w coraz większym stopniu potrzeba wolności oddziaływania na innych, ubezpieczona podobnymi gwarancjami.

Zwiększeniu rozmiarów i siły oddziaływania krążącego kapitału towarzyszy współcześnie nowe zjawisko, ściśle związane z umiędzynarodowieniem procesów gospodarczych: tzw. finansjalizacja ekonomii międzynarodowej. Polega ona na wykorzystaniu możliwości oderwania obrotu pieniądzem w jego wielorakich współczesnych postaciach, od obrotu dobrami materialnymi i usługami i uczynienia zeń niezależnego przedmiotu transakcji gospodarczych. Możliwość ta istniała w sporadycznych przypadkach i niewielkiej skali już wcześniej, jednakże dopiero globalizacja procesów gospodarczych uczyniła z tej możliwości opłacalną konieczność ekonomiczną. Pełnię skutków tych operacji można bowiem uzyskać dopiero na rynku międzynarodowym, na którym dokonuje się transakcji w pieniądzu kraju A, wycenianej w pieniądzu kraju B. Operacje te wymagają, zatem dostępu – i to o charakterze władczym – do sfery decyzji gospodarczych, na skale międzynarodową.

Przedstawione wyżej potrzeby współczesnego, racjonalnego, obrotu kapitałem nie korespondują z konstytutywnymi zasadami demokratycznego państwa prawa bądź tylko w niewielkim stopniu im odpowiada. Efektem wymagań gospodarczych jest bowiem pojawienie się w sferze decyzyjnej, na scenie polityki gospodarczej, zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej, co najmniej jednego nowego podmiotu⁵⁰¹. Jest nim silne gospodarczo, to znaczy nierzadko konkurencyjne kapitałowo względem zasobów skarbu państwa, przedsiębiorstwo o międzynarodowym zasięgu⁵⁰².

Pojawienie się tego metagracza czy aktora sceny międzynarodowej stanowi nieznaną – i nie przewidywaną w żadnych rozważaniach teoretycznych wczesnej fazy internacjonalizacji gospodarowania – jakość ekonomiczną i polityczną. Oto bowiem pojawia się rodzaj podmiotu, który wchodzi w dotychczasowe bezpośrednie kompetencje państwa narodowego. Wchodzi faktycznie, choć bez legitymizacji. Państwo to z

⁵⁰¹ Mówi się tu o tzw. metagrze i metagraczach (U. Beck, *op. cit.*, s. 20–23) lub aktorach polityki i władzy (W. Anioł, *op. cit.*, s. 62–86).

⁵⁰² Najczęściej określa się je mianem KTN – korporacji transnarodowych.

dotychczasowego hegemonia władzy staje się konkurentem na polu decyzji władczych i to konkurentem o nierzadko słabszej pozycji⁵⁰³. Oznacza to, że integralność wewnętrzna i zewnętrzna władzy państwowej (to, co za Ehrlichem nazywamy całowładnością i samowładnością⁵⁰⁴) zostaje rozbita. Państwo w rzeczywistości dzieli się swymi niepodzielnymi z natury uprawnieniami władczymi z organizacjami gospodarczymi, pozbawionymi prawa do władzy. Tak więc racjonalność obrotu kapitałem w skali międzynarodowej i krajowej, rozpatrywana jako fundament współczesnej gospodarki, prowadzi do poddania w wątpliwość podstaw funkcjonowania demokratycznego państwa narodowego: integralności władzy, wyłączności reprezentacji interesów i legitymizacji prawa do decyzji.

Podstawy te, wywodzące się jeszcze z okresu traktatów westfalskich, współcześnie wrosły swą treścią w szereg instytucji ustroju demokratycznego. Okazuje się jednak, że obecnie, zarówno politycznie, jak i gospodarczo, są one niekompatybilne z wymaganiami funkcjonowania kapitału. Trudno oceniać, na ile odporne i autonomiczne są treści instytucji demokratycznych oraz na ile zdolne do zdeterminowania w przyszłości kierunków rozwoju gospodarki kapitałem zgodnie ze wskazaniem doktryny. Jednakże jak dotąd w historii nowożytnej potrzeby czynnika materialnego w rozwoju cywilizacyjnym, gospodarczym i politycznym zdecydowanie przełamywały ideowe i doktrynalne aksjomaty.

Nie będzie więc szczególnym zaskoczeniem, gdy rozwiązania i wartości, postrzegane jako kanon postawy demokratycznej, ulegną przekształceniu lub wręcz eliminacji. Złożoność, zmienność i zróżnicowanie współczesnego świata pozwalają domniemywać, że przyszłość – przynajmniej przez jakiś czas – należy do rozwiązań hybrydowych, w których klasyczne wartości demokratyczne będą funkcjonować tylko w takim zakresie, w jakim wykażą się realną skutecznością regulacji. To zaś oznacza także powrót doktryn, które w jakiejś mierze uniwersalizm demokracji zawsze kwestionowały. (A.E.)

⁵⁰³ Por. A. Eckhardt, *Od hegemonii do konkurencji władzy*, [w:] U. Kalina-Prasznik (red.), *Regulowana gospodarka rynkowa. Wybór materiałów do studiowania polityki gospodarczej*, Kraków 2003, s. 296–300.

⁵⁰⁴ Por. W. Szostak, *Współczesne teorie państwa*, Kraków 1997, s. 43.

Democratic concept of the state system – chosen elements of criticism from position of the conservative doctrine and the economic empiria. Summary

Democratism as a general rationalistic and axiological posture seems to keep a predominating and unthreatened position. The authors of the paper have taken attempt to show some flaws of democratism as foundation of the modern state and free market economy.

The conservative doctrine, which has appeared almost parallelly with a democratism, is concentrated in criticism on foundation of democratism as well as on its results. The author of the first part of the paper reviews theses of the main conservative thinkers and philosophers and shows the reasonable catalogue of the following doubts: a trend for centralization of authority, ambivalence of estimation of goodness or badness and justice or injustice as well as, connected with this phenomenon, a so-called personal or institutional tyranny of majority; a risk of populism hidden under a mask of rationality; the phenomenon of deficit of democracy, which means negating in practice, by a democratic system, its own intellectual and political roots. Finally, the conservative doctrine shows, characteristic of democracy, creation of a quasi-class of authority, that signifies a coat of people actually performing real authority.

The second part of the paper describes the problems of real authority (power), forced on the system and declarations by a market economy and its two cores: money and competition. The author tries to show that the real material processes are not compatible with traditional structural solutions of the democratic system. Moreover, the processes lead to degeneracy of democratic institutions. This kind of assessment does not require an acceptance of any political doctrine (though some doctrines, like conservative ones, use this sort of assessment). In this part of the paper, a theoretical construction, called “a pyramid of freedom”, is used to signal the evident difference between demands of rational capital turns and mechanisms of democracy.

It is necessary to add that one of the intentions of this two-voice article (the authors of which do not hide the doctrinal divergence) was to show that democratism, after over 200 years of development, represents attributes and faults, which makes it vulnerable to a criticism from almost each rational position.

Translated by Kamil Eckhardt

La Conception démocratique de l'État – certains problèmes de la critique du point de vue de la doctrine conservatrice et de l'empirie économique. Résumé

Le démocratisation en tant que attitude rationaliste – et aussi attitude axiologique semble conserver sa position dominante et sûre. Les auteurs du présent texte ont essayé – chacun d'entre eux, de positions non discutées réciproquement, d'indiquer de faibles points du démocratisation comme fondement de l'État moderne et de l'économie du marché.

La doctrine conservatrice – née presque parallèlement (quant à la notion intellectuelle et aux fonctions politiques) au démocratisme se focalise dans sa critique non seulement sur les fondements de ce dernier mais sur l'analyse des résultats prévus. Chaque science a d'ailleurs cette fonction, dite prédictive. L'analyse des thèses faite dans ce texte par les penseurs principaux du conservatisme montre le catalogue rationnel de doutes: une tendance pour la centralisation du pouvoir, ambivalente par rapport au bien et au mal soit à la justice et à l'injustice; la tyrannie de la majorité dite personnelle ou institutionnelle liée à ce phénomène ; le risque de populisme caché après les apparences, ensuite – bien que appelé autrement dans la pensée conservatrice – le phénomène du déficit de la démocratie alors la négation en réalité par le système démocratique de ses propres racines intellectuelles et politiques. Enfin, last but not least – la création, malgré les déclarations, de la quasi-classe du pouvoir à savoir d'une couche de gens qui en fait, indépendamment du système déclaré, exercent un pouvoir réel.

Le problème du pouvoir réel, forcé sur le système et les déclarations politiques par l'économie internationale du marché et par ses deux fondements: l'argent et la concurrence – cela est signalé par la seconde partie du texte. Son auteur prouve que les processus matériels réels ne sont pas compatibles avec les solutions traditionnelles de l'organisme démocratique, de plus: ils mènent vers la dégénération de son institution. Cette évaluation n'exige qu'on accepte aucune doctrine politique (bien qu'elle soit prévue par une doctrine conservatrice). Dans cette partie du texte, en se servant d'une construction théorique dite «une pyramide de la liberté», les auteurs signalent l'incoordination évidente d'exigences de la circulation rationnelle du capital et des mécanismes de la démocratie.

Il faut ajouter que l'intention secondaire des auteurs du duo dont on ne cache pas leur diversité doctrinale était d'indiquer que le démocratisme après deux cents ans du développement moderne montre les caractéristiques et les problèmes susceptibles de la critique de presque chaque position rationnelle.

Traduit par Kamil Eckhardt